# Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 90 | Września, czwartek dnia 6 sierpnia 1925 | Rok VII


## Praca w życiu człowieka i narodu

„Nauką oszczędnością i pracą
Narody się bogacą".

Ekonomiści rozmaicie dotychczas zapatrywali się na źródła bogactwa krajowego. Jedni jak np. Quesnany, uważali ziemię za źródło bogactw. „Rolnictwo (ziemia) jest źródłem wszystkich bogactw — zarówno należących do państw, jak i do wszystkich obywateli".

Przeciw tym fizjokratom wystąpili z protestem merkantyliści, którzy bogactwo kraju opierali na ilości posiadanych **pieniędzy**. Znaleźli się jednak myśliciele, którym ziemia i pieniądz wydały się względną wartością bogactwa narodowego. Zaczęli się zastanawiać nad bezwzględną wartością rzeczywistego bogactwa.

Zdaniem Smitha **praca** jest rzeczywistem źródłem bogactwa. „Suma pracy rocznej każdego narodu — powiada Smith — jest najpierwszym funduszem wyposażającym naród we wszystkie niezbędne do życia i użyteczne, spożywane przezeń przedmioty, które zawsze albo są bezpośrednim wytworem pracy, albo są nabyte od innych narodów wzamian za te wytwory". Dalej znów mówi, że dobra przeznaczone do spożycia, stwarza co roku właśnie praca ludzka, nie zaś siły naturalne, które, pozostawione sobie samym, byłyby jałowe i nieużyteczne.

Skoro źródłem bogactwa jest nietylko ziemia, pieniądz, ale przedewszystkiem praca wogóle, trzeba zastanowić się nad pytaniem: jaka praca? — Praca produkcyjna, a taką będzie nie praca jednej jakiejś klasy, lecz praca wszystkich klas społeczeństwa, praca całego narodu. „Bogactwo roczne w danym kraju jest wytworem wspólnej pracy wszystkich, którzy w niej uczestniczą" (Gide).

W Rzeczypospolitej każdy człowiek powinien wytwarzać prace produkcyjne, które są trojakiego rodzaju: moralne, umysłowe i fizyczne. Współpraca — to „olbrzymi warsztat, w którym **różne rodzaje pracy przyczyniają się współrzędnie do ogólnego bogactwa**". Skoro praca, owa siła i potęga społeczna, jest podstawą bytu narodowego, powinniśmy to zrozumieć i wszyscy społem zabrać się energicznie do pracy pożytecznej.

Ekonomiści, zgłębiając istotę organizmu społecznego, uznali pracę jako kardynalną zasadę swoich systemów i jako jedyne uzasadnienie bytu narodowego. Wszyscy jesteśmy obowiązani do pracy a nie do strejku, gdyż „praca jest życiem" (Renouvier). Praca jako nakaz i obowiązek figuruje już na pierwszej karcie dziejów rodu ludzkiego. Pierwsi nasi rodzice, opuszczając mlekiem i miodem płynącą krainę, spotkali się po raz pierwszy z twardem nakazem, a może przekleństwem: „W pocie czoła pracować będziecie na chleb powszedni". W innem miejscu znów usłyszeli słowa: „Czyńcie sobie ziemię poddaną". Tak oto już u kolebki rodu ludzkiego spotykamy się z dwoma powyżej wskazanemi imperatywami: praca i nauka, będące warunkiem rozwoju ludzkiego. Tylko nauką, oszczędnością i pracą ludzie się bogacą! Z pod tego warunku i prawa nie wolno się uchylać nikomu.

Jak na wstępie zaznaczyłem, rozwój życia społecznego i dobrobytu materjalnego polega na trzech czynnikach, którymi są: ziemia i praca, oraz kapitał jako rezultat dwóch poprzedzających. Dziś praca uznaną została ogólnie jako dominujący i decydujący czynnik - życia i dobrobytu. Ale praca ta musi być kierowana wiedzą. Kardynalnym warunkiem pomyślności, która podaje człowiekowi środki do zaspokojenia najwyższych i najszlachetniejszych potrzeb, jakie się budzą w głębi jego duszy, jest podstawa materjalna, która jest uzależnioną od produktywnej siły człowieka. Z tego wynika obowiązek: należy tę siłę w człowieku podnosić wszelkiemi możliwemi środkami. Trzeba człowieka przez wiedzę (naukę) uzdolnić do pracy produktywnej; by kosztem małego nakładu sił własnych osięgał wielkie skutki.

Cała troska o chleb powszedni, cała praca nad dobrobytem materjalnym opiera się na wykształceniu wolnego człowieka, na jego sile intellektualnej. Przedewszystkiem należy dziś jednać sobie serca młodzieży, tłómaczyć jej, że praca pożyteczna sumienna i wytrwała jest warunkiem lepszego jutra, a to jutro do niej należy. Należy jej tłómaczyć treść przysłowia: jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz. Wszyscy — każdy w swoim kółku i zawodzie pracować powinien. Tylko praca zbiorowa może być źródłem bogactwa społecznego.

„Jakaż mnogość robót potrzebna jest do wytworzenia narzędzi pracy najskromniejszego z robotników! Nie mówiąc już o maszynach tak skomplikowanych, jak okręt,.. warsztat tkacki itp. (Smith)! Nawet do wykonania najprostrzej igły potrzeba kilku robotników: „jeden z nich naciąga drut na cewkę, inny go prostuje, trzeci przecina, czwarty zaostrza, piąty szlifuje ten koniec, na którym będzie umocowany łepek" itd. Wogóle praca wyrobienia jednej szpilki podzielona jest na ośmnaście oddzielnych czynności. Z tego przykładu widzimy jak konieczny jest podział każdej pracy.

„Podział pracy — mówi Gide i Rist — jest urządzeniem, za którego sprawą dokonywa się bez wysiłku w drodze ściśle naturalnej, współdziałanie ludzi w wytwarzaniu narodowego bogactwa. Podczas gdy zwierzęta ograniczają się do bezpośredniego zaspakajania swych potrzeb indywidualnych, to człowiek, zamiast zaradzić odrazu wszystkim swym potrzebom, poprzestaje na wyrobieniu jednego jakiegoś przedmiotu, który potem wymienia na inne, jakich mu brakuje. Stąd płynie nadzwyczajny przyrost bogactw dla społeczności. Podział pracy, ustanawiając współdziałanie wszystkich w zaspakaniu potrzeb każdego, jest prawdziwem źródłem postępu i dobrobytu".

Podział pracy wymaga specjalizacji w poszczególnej gałęzi pracy. Stąd fachowe wykształcenie do poszczególnych zawodów.

Jakie są korzyści z podziału pracy? Wprawa pracownika wykonującego zawsze tę samą czynność a stąd i ulepszenie produkcji; nadto oszczędność na czasie — gdyż nie trzeba przerzucać się od jednej roboty do drugiej.

Pracy nigdy nie braknie byleby tylko nie brakowało ludzi pracy. Ale jak w świecie roślinnym i zwierzęcym tak i w każdem społeczeństwie nie brak pasożytów.

Saint-Simon mówi, iż są **dwie partje ludzi**, partja: **narodowa i antynarodowa, pracownicy i próżniacy, pszczoły i trutnie**. Partja druga winna zniknąć, gdyż praca jest obowiązkiem wszystkich. Bez pracy niema kołaczy; kto nie pracuje, niech nie je! (Wyrok św. Pawła.) „Babska rzecz narzekać, założywszy ręce i czekać" (Mick). Wszyscy będą pracowali — mówi Saint-Simon — na każdego będzie nałożony przymus nadawania swym osobistym zdolnościom kierunku pożytecznego dla ludzkości.

W naszem państwie jest tylko miejsce dla ludzi pracy tak fizycznej, jak moralnej i umysłowej. — „Każdy poświęcający się nauce, sztuce, przemysłowi i rolnictwu pracuje w sposób równie pozytywny, jak i kopacz, albo tragarz." (S. Simon.)

Reasumując powyższy szkic stwierdzić muszę, iż praca każdego obywatela polskiego, od najniższego aż do najwyższego szczebla w chierachji idąc, jest bardzo ważną i pożyteczną tak, jak w zegarku ruch i praca poszczególnych jego części jest niezbędną. Ponieważ praca rodzi błogie owoce, ponieważ praca jest życiem i, powiedzmy nadto prawdziwem szlachectwem człowieka, przeto hasło: „do pracy!" niech nas wszystkich zapali! Niech każdy z nas działa co każe duch Boży, a całość sama się złoży.

„Lech" Rzadkowski, prof. gimn.

## Z uroczystości sokolich.

Na powitanie rodaków z Ameryki stolicę Wielkopolski udekorowano bogato chorągwiami o barwach narodowych polskich i amerykańskich. W niedzielę o godz. 9 rano odbyło się w kościele Kolegjaty Farnej solenne nabożeństwo, w którem uczestniczyli goście amerykańscy, przedstawiciele władz cywilnych oraz wojskowych, delegacje ze sztandarami. Z kościoła udano się na Rynek. Tutaj na tle wspaniałego Ratusza Poznań witał Sokołów z za Oceanu. Na pierwszym planie stanęli Sokoli z Ameryki w białych kapeluszach z czerwoną opaską z napisem „Sokoli z Ameryki" i medalami „na pamiątkę pobytu w Polsce". Dalej w takich samych kapeluszach: Sokolice amerykańskie w białych sukniach. Weterani z r. 63 w powozach, orkiestra ułańska na koniach, zastępy Sokołów i Sokolic poznańskich, strzelcy, powstańcy, delegacje ze sztandarami, cykliści i publiczność.

Z mównicy przemówił prezydent Ratajski, witając z głębi serca rodaków z Ameryki w imieniu miasta Poznania, podkreślając nadzwyczajną pomoc Polaków amerykańskich w czasie wojny i po jej ukończeniu, wspominał o czci, miłości i wdzięczności bezgranicznej, jaką żywimy dla Stanów Zjednoczonych. W końcu prezydent Ratajski wezwał zgromadzonych obywateli, aby wyrazili Sokołom i Sokolicom amerykańsk. Cześć! Okrzyk ten powtórzyły tłumy przy dźwiękach naszego hymnu narodowego.

Prezes Związku Sokołów Amerykańskich, p. dr. Starzyński, w dłuższej przemowie skreślił dolę emigracji polskiej w Ameryce, prace organizacyjne polskich Sokołów amerykańskich od chwili, kiedy 35 lat temu powstało w Chicago pierwsze skromne gniazdo z kilkunastu członkami. Wspomniał o rezolucji, wręczonej Wilsonowi przez Polaków w Ameryce z programem niepodległości Polski z dostępem do morza, złożył hołd Rzeczypospolitej i Prezydentowi Wojciechowskiemu oraz bohaterskiej armji polskiej. Wzniósł okrzyk: Niech żyje Rzeczpospolita, Prezydent Wojciechowski, niech żyje naród, niech żyje Poznań! Czołem! Orkiestry odegrały hymn amerykański.

Następnie uformował się pochód, który ruszył ulicami Poznania i koło Zamku przedefilował przed naczelnikami władz wojskowych i cywilnych i starszyzną sokolą. Na czele pochodu niesiono sztandar Sokoła z Chicago, poczem szli Sokoli i Sokolice amerykańscy, zatrzymawszy się przed Zamkiem, aby również odebrać defiladę.

Poczem udali się goście amerykańscy do odświętnie przystrojonej auli Uniwersytetu na uroczystą akademję. Kompozytor Feliks Nowowiejski odegrał na organach preludjum sonaty, następnie chór mieszany „Harmonja" pod batutą prof. Kwaśnika wykonał hymn Rzeczypospolitej i pieśń Moniuszki „Przylecieli Sokołowie". Nastąpiły przemówienia.

Pierwszy przemawiał naczelnik wydziału Województwa, p. Chorzemski w imieniu wojewody. Z kolei gen. Sosnkowski zwrócił się do Sokołów polskich, jako starych kolegów z pod znaku wspólnej służby, podkreślając, że Sokół w Ameryce na kilka lat przed wojną wprowadził system wychowania wojskowego. Dalej przemawiał, witany oklaskami Najprzew. ks. biskup Łukomski w imieniu ks Kardynała-Prymasa.

Wśród gromkich oklasków wszedł na mównicę p. Roman Dmowski. Zebrani witali go powstaniem z miejsc. Mówca wymienił zasługi Polaków amerykańskich i mówił o stanowisku mocarstwowem Polski, podkreślając, że Polska przetrwała już najgorsze czasy i wykazała wielką żywotność swego organizmu. Podkreślił znaczenie propagandy za Oceanem na rzecz Polski, wyrażając pewność, że w uzyskaniu wielkomocarstwowego stanowiska nasi rodacy w Ameryce będą nam tak pomagali, jak pomagali w odzyskaniu niepodległości Polski.

Nastąpiły przemówienia dr. Czesława Meissnera, prez. Zw. Powstańców Wlkp., przedstawiciela weteranów r. 1863, p. Czerkawskiego, prez. Zw. Hallerczyków, p. Rosta, prez. Zw. Inw., p. Organiściaka, prez. Sokołów, p. Ant. Wolskiego. Hymn „Boga Rodzico" wykonany przez „Harmonję" zakończył akademję.

Popołudniu odbyły się igrzyska sokole z udziałem Sokołów amerykańskich, witanych z entuzjazmem przez publiczność. Wieczór odbył się raut na Zamku.

Sokoli z Ameryki złożyli na mogiłach poległych wieniec z napisem: Bohaterom Ziemi Wielkopolskiej Sokolstwo Polskie z Ameryki, 2. 8. 1925 r.

## - Kronika -

Września, dnia 5 sierpnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: M. B. Śnieżnej, jutro: Przem. P..

* **Wielki koncert smyczkowy** urządza Orkiestra 68 p. p. (10 p. Strz. Wlkp.) w czwartek, dnia 6 bm. w ogrodzie p. St. Knechtla. Kapelmistrz ppor. Szal. Początek o godz. 7 wiecz. Wstępne 1 zł, dla uczni 50 gr. W razie niepogody odb. się koncert w sali.

* **Władze duchowne** archidiecezji warsz. ułożyły modlitwę za Ojczyznę i Prezydenta, która ma być śpiewana w wszystkich kościołach w każdą niedzielę po sumie i w dniu święta narodowego 3 Maja.

* **Grupa osób prywatnych z Wilna** zakupiła w Kopenhadze pierwszy jacht polski za cenę 5 tysięcy dolarów. Jacht nosi nazwę „Carmen", posiada 2 maszty i przebywać będzie stale w porcie gdańskim.

* **Uzupełniający spis ludności**. Celem uzupełnienia powszechnego spisu ludności, odbędzie się w najbliższym czasie spis ludności na terenie Górnego Śląska i Wileńszczyzny.

* **Bezkarne napady bandyckie**. W nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy włamali się do biur Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Złodzieje rozbili kasę ogniotrwałą, zabierając z niej 7 500 złotych gotówki. Jest to już drugi wypadek włamania w tym roku do biur Dyrekcji Lasów Państwowych.

* **Odkrycie grobowca przedhistorycznego**. Na terenie wolnego miasta w okolicy Meysterwaldu natrafiono na ślady grobowca przedhistorycznego. Kamienny grobowiec pochodzi mniejwięcej z 8-go wieku przed Chrystusem.

* **Straszny mord w kasie skarbowej w Chojnicach**. W sobotę, dnia 1 bm. rano, gdy w pokoju kasy zjawił się woźny, zastał posterunkowego policji Stan. Szymczaka, który przez noc straż pełnił, zamordowanego w ohydny sposób, ze strasznemi ranami pod gardłem i na głowie, zadanemi brzytwą. Wstępne dochodzenia wykazały, że kasa ogniotrwała, która dnia tego zawierała ogromną sumę pieniędzy, nie została naruszona. Zbrodniarze, bo niewątpliwie było ich więcej, zostali prawdopodobnie po dokonaniu morderstwa, spłoszeni. Zamordowany osierocił żonę i ośmioro dzieci. W ostatniej chwili organy polic. natrafiły na ślad zbrodniarzy i jest nadzieja rychłego ich ujęcia.

* **Optantom Polakom do wiadomości**. Wobec tego, że na dworcu towarowym w Poznaniu znajduje się kilka wagonów z meblami, których przynależność nie może być ustalona z powodu niedokładności w cedułach ładunkowych, winni optanci (głowy rodzin), którzy sprowadzili się z Niemiec do dnia 27 lipca rb. włącznie, a do tego czasu nie są w posiadaniu swoich mebli, zgłosić się bezzwłocznie na stację towarową pokój nr. 7 w Poznaniu w celu umożliwienia przekazania ich mebli na miejsce zamieszkania.

* **Odznaczenie**. W czwartek dnia 30 lipca br. odbyła się uroczystość wręczenia przez p. wojewodę orderu Odrodzenia Polski ks. Ludwiczakowi, rektorowi Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem, oraz ks. proboszczowi Niesiołowskiemu z Pleszewa.

*** Ofiara czarnej niewdzięczności.** Przed IV Izbą karną Sądu Okręgowego w Poznaniu odbyła się rozprawa, której przewód posłużyć może jako miernik niewdzięczności ludzkiej.

Na ławie podsądnych zasiadł p. Tomasz Kurc, oskarżony o uprawianie lichwy mieszkaniowej. Akt oskarżenia zarzuca mu pobieranie wygórowanego czynszu, streszczającego się w tem, że od lokatorki swej, Sobkowiakowej Heleny w lipcu 1924 r. za jednopokojowe mieszkanie zażądał wynagrodzenia w wysokości 14 zł. Z zeznań podsądnego, poczciwego i dobrodusznego mistrza dekarskiego, wynika, iż wynagrodzenie to obejmowało również używalność kuchni gazowej, światła, umeblowania, a nawet częściowo i pościeli.

Główny i jedyny świadek oskarżenia, Helena Sobkowiakowa, zaprzecza zeznaniom pana Kurca i dopiero nagabywana przezeń, stopniowo szczegóły jego zeznania potwierdza. Największe jednak na sądzie i słuchaczach wrażenie wywiera oświadczenie podsądnego, iż od 11 lat utrzymuje on nieślubne dziecko Sokowiakowej, które, choć całkiem mu obce przyjął za swoje. Zapytana przez sąd, czy tak jest istotnie, Sobkowiakowa oświadcza, iż to niema nic wspólnego ze sprawą. Słowa te, będące dowodem czarnej niewdzięczności, wywierają zdumienie w gronie sędziów i audytorjum. Zdumienie to przechodzi w oburzenie, gdy p. Kurc wyjaśnia, iż Sobkowiakowa przez całe 10 lat nie zainteresowała się dzieckiem i nie kupiła dlań nawet jednej bułeczki.

Swiadek Sobkowiak — godzień swojej małżonki — potwierdza akt oskarżenia, a na pytanie sądu, dotyczące nieślubnego dziecka Sobkowiakowej, oświadcza, iż go to nic nie obchodzi, gdyż to nie jest jego, a o całej tej historji dowiedział się dopiero po wprowadzeniu się do p. Kurca.

Rzecz jasna, iż sąd wydał wyrok uniewinniający ofiarę czarnej niewdzięczności kobiety, pozbawionej serca.

*** Chrzest żydówki.** Dnia 22. 7. w kośc. parafjalnym w Mikołowie na Sląsku odbył się chrzest 18-letniej żydówki z Poznania.

— **Nekla.** Prawdziwą niespodziankę zgotowano tutejszemu kierownikowi szkoły. Oto żyto, które w sobotę wieczorem stało jeszcze na pniu, w niedzielę rano stało w mendlach. Zdziwienie ogarnęło całe miasteczko. Oto co się wykazało. Członkowie St. Młodzieży męskiej i żeńskiej w ogólnej liczbie 22, uzbrojeni w kosy — a stawili się nawet z okolicznych wiosek — zebrali się u jednego z członków, stąd pomaszerowali pod dowództwem jednego na pole. W przeciągu paru godzin skosili trzy morgi żyta i poustawiali je w mendle.

Jest to bardzo dodatni objaw w charakterze przyszłych naszych obywateli państwa w czasach strejków rolnych, tem więcej pochwały godzień, że po części owi młodzi kosiarze pracowali przez cały dzień w skwarze słońca na polach dominialnych. Miejmy nadzieję, że tacy pracownicy rolni nie dadzą posłuchu agitatorom i znajdą inne środki, ażeby byt swój polepszyć.

— **Lwów.** Pożar folwarku dominikańskiego. W nocy z 30 na 31 ub. mies. spłonął folwark Żółtańce, stanowiący własność OO. Dominikanów. Pożar bardzo gwałtownie rozszerzał się, ale energiczna akcja straży ogniowej zdołała zlokalizować niszczący żywioł. Spaliła się stodoła i młockarnia. Pewne poszlaki wskazują, że pożar wybuchł skutkiem podpalenia o zabarwieniu politycznem. Przypuszczają, że zbrodni tej dokonała sabotażowa organizacja ukraińsko-komunistyczna.

*** Wesołe złego początki, lecz koniec żałosny.** (Tragiczne dzieje trójkątu małżeńskiego w Ozorkowie.) Z Ozorkowa donoszą nam o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce w dniu 9. z. mies. Osią wypadku był trójkąt małżeński.

Niejaki p. Podgórski, pełniący obowiązki mistrza kominiarskiego w dniu wspomnianym, wstawszy wyjątkowo wcześnie, cichaczem opuścił dom, wyszedłszy na ulicę. Zdziwiło to jego żonę. Postanowiła ona śledzić męża, przez okna mieszkania obserwując każdy jego krok. Po chwili do Podgórskiego zbliżyła się niejaka Szpakówna, lat 17 licząca, która po krótkiej rozmowie udała się wraz z Podgórskim do komórki, zajmowanej przez P. Widząc to żona P. pobiegła za nimi. Wchodząc do komórki zastała parę w miłem tete a tete. Oburzona i wyprowadzona z równowagi wymierzyła ciętą chłostę zarówno mężowi, jak i jego partnerce.

Zrozpaczony takim obrotem rzeczy P. udał się do mieszkania, gdzie w przystępie szału zniszczył wszystkie sprzęty domowe, wreszcie wybiegłszy usiłował się powiesić. Partnerka zaś jego p. Sz. usiłowała się utopić, a nieszczęśliwa żona zażyła truciznę. Tragiczne jednak zajście zakończyło się dość szczęśliwie dzięki sprzyjającym okolicznościom i pomocy lekarskiej. Trójkę denatów przywrócono do życia.

## Krótkie wiadomości

### Podatki od piwa i tabaki w Niemczech.

Podatek od piwa nie będzie podniesiony o 100 procent, ale o 33 1/3 proc. i obowiązywać będzie od 1 kwietnia 1926 r. Podatek od tytoniu będzie podniesiony o 40 do 50 procent.

### Rocznica wybuchu wojny w Berlinie.

Dnia 2 bm. w rocznicę wybuchu wojny komuniści urządzili demonstrację. Przedstawiciel policji usiłował wyrwać z rąk demonstrantów karykaturę Hindenburga, przyczem doszło do starcia. Jeden z demonstrantów jest aresztowany.

### Niezadowolenie optantów niemieckich.

„Voss. Ztg.“ stawia rządowi szereg zarzutów, że nie poczynił żadnych przygotowań, celem przyjęcia optantów z Polski i traktuje ich po macoszemu, podczas gdy Polska powitała optantów swych entuzjastycznie.

### Unicestwienie zamachu na prez. Coolidge'a.

Londyn, 2. 8. „Daily Express“ donosi z Nowego Jorku, że w Ambo aresztowano niejakiego Kleina, który przygotowywał zamach na prezydenta Coolidge'a. Klein zeznał, że utworzyło się przysiężenie anarchistów którzy zamierzali dokonać zamachów na szereg królów dolarowych, m. in. na Forda, Rockefellera i Edisona.

### Pożegnanie Sokołów amerykańskich.

Poznań, 3. 8. Drugi dzień pobytu swego w Poznaniu poświęcili Sokoli amerykańscy na zwiedzenie zabytków stolicy wielkopolskiej. Po południu odbył się w Ogrodzie Zoologicznem w Poznaniu koncert orkiestry sokolej. Około godz. 19 wyruszył z Ogrodu Zoologicznego pochód pod sztandarem Sokoła poznańskiego na dworzec t. zw. oficerski, który tak szczelnie wypełnił się publicznością, że musiano go zamknąć. Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. Punktualnie o 20,10 pociąg ruszył w stronę Częstochowy wśród niemilknących okrzyków „Czołem“, „Niech żyją“, „Do widzenia w Warszawie!“ Z okien wagonów powiewały chusteczki i chorągiewki Sokolic i Sokołów amerykańskich, rodaków naszych, — orkiestra grała marsza sokolego poza frontem plutonu honorowego Sokoła.

### Z awantur gdańskich.

Gdańsk, 3. 8. W sobotę wieczorem, po manifestacjach komunistycznych, przyszło do starcia z policją. Grupa ludzi zaatakowała komisarza policji, który w swej obronie dał kilka strzałów.

W niedzielę odbyło się drugie zebranie, na którem oprócz posłów gdańskich przemawiali delegaci z Berlina oraz komuniści fińscy i bułgarscy. Komunista z Berlina oświadczył w swem przemówieniu, że na wypadek, gdyby ster rządów w Niemczech objęli komuniści, dążyliby oni do odebrania korytarza pomorskiego i przyłączenia go do Rzeszy. Charakterystyczną jest rzeczą, że wszystkie partje niemieckie wobec Polski zajmują jednolite wrogie stanowisko.

### Hakatyści a reforma rolna.

„Danz. Allg. Ztg.“, pisząc o ustawie w sprawie reformy rolnej w Polsce, uważa ją za dalszy etap polonizowania ziem, należących dawniej do Niemiec. Autor wyraża nadzieję, że rząd niemiecki będzie interwenjował w sprawie stosowania tejże reformy na ziemiach, dawniej należących do Rzeszy niemieckiej.

### Na jakich warunkach nawiąże Polska stosunki z Litwą.

Wizyta Ministra Spraw Zagranicznych Łotwy, p. Meierowicza, na tle jego znanych medjatorskich tendencji, uczyniła aktualnem zagadnieniem ewent. likwidacji sporu polsko-łotewskiego.

W sferach rządowych polskich, jak „Rzeczpospolita“ informuje panuje pogląd, że sprawa załatwienia sporu ma wszelkie szanse urzeczywistnienia, potrzeba tylko dobrej woli ze strony Litwy.

Jako punkty wyjścia bezpośrednich rokowań, rząd polski wysuwa uregulowanie następujących kwestji:

1. Otwarcie żeglugi na Niemnie;
2. otwarcie komunikacji kolejowej, kołowej, pocztowej i telegraficznej;
3. prawa wyjazdu na Litwę dla obywateli polsk.;
4. kwestji otwarcia spławu na rzekach:
5. sprawy tranzytu;
6. celem zabezpieczenia praw i interesów polsk. podjęcia pełnych stosunków konsularnych.

Wszystkie powyższe punkty ze względu na ich charakter gospodarczy należy uznać za bezsporne i zastanawiające minimum dezyderatów polskich.

Litwini natomiast sprzeciwiają się nawiązaniu stosunków konsularnych, oraz zajmują wręcz wrogie stanowisko wobec projektu zaprowadzenia komunikacji kolejowej. Mnożą się jednak oznaki, że idea porozumienia polsko-litewskiego zaczyna sobie zwolna torować drogę do umysłów czynników rządowych w Kownie.

## Na starą drogę...

Koniecznie wejść musimy na starą już dawno wypróbowaną drogę, prowadzącą do dobrobytu i bogactw.

Drogą tą praca oczywiście.

Ale cóż znaczy praca, jeżeli się wyda cały zarobek, albo — co gorsza — jeżeli sie więcej wydaje aniżeli otrzymuje.

Oglądamy się na pożyczki, na Amerykę, a tymczasem musimy sami sobie pomódz.

Musimy oszczędzać, wytrwale i dużo.

Narodowy komitet oszczędnościowy w Anglji, w tej bogatej Anglji, zgromadził w czasie od 1917 do 1924 r. 540 miljonów funtów oszczędności tj. 13 i pół miljarda złotych! To jest pieniądz, co? I to tylko z oszczędności.

Niemieckie kasy oszczędności mają już 700 milj. zł. marek, a w Polsce mamy w kasach oszczędności dopiero 60 miljonów. Poważna suma, a jak nikła wobec Anglji i Niemiec.

Niechaj nas przykład Anglji i Niemiec zachęca. Niechaj tak uparcie każdy oszczędza, jak to się działo przed wojną.

I niech pieniędzy nie kisi w domu, bo umieszczone w kasach przynoszą bardzo ładny procent.

## Uwagi dla wyjeżdżających do Gdańska.

Wobec wynikających nieporozumień przy przekraczaniu granicy wolnego miasta Gdańska co ma miejsce szczególnie z wycieczkami młodzieży, udającemi się przez Gdańsk na polski brzeg, przypomina się obowiązujące w tym względzie przepisy.

W myśl umowy, zawartej pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem w dniu 9 listopada 1920 r. przy przekraczaniu wspólnej granicy, lub pobycie na terenie W. Miasta potrzebny jest dowód osobisty, którego moc nie wygasła i zawierający następujące dane:

a) Rysopis osoby posiadacza dowodu i dokładny jego adres;

b) Fotografja posiadacza z nowszych czasów z poświadczeniem władzy, że fotografja wyobraża posiadacza dowodu osobistego.

c) Własnoręczny podpis posiadacza, albo o ile tenże nie jest piśmienny odpowiednia uwaga ze strony wystawiającego dowód urzędnika.

d) Podanie przynależności państwowej posiadacza dowodu (art. 15.)

Legitymacja służbowa urzędników państwowych oraz osób wojskowych zastępuje przewidzianie w art. 15 dowody osobiste (art. 16).

Dzieci poniżej lat 14 dowodu osobistego nie potrzebują (art. 14).

## -- Rozmaitości --

= **Wolała iść do służby, niż sprzedać klejnoty!** W jednem z małych miasteczek holenderskich utonęła służąca, którą uważano za wieśniaczkę z okolicy. Po jej śmierci zrewidowano jej ruchomości, a to celem stwierdzenia identyczności, przyczem znaleziono w jednym z kuferków bezcennej wartości klejnoty. Pierwszy domysł, jaki się nasunął — to podejrzenie, że kosztowności pochodzą z kradzieży.

Krzywdzący ten domysł okazał się zupełnie bezpodstawnym.

Papiery wykazały, że rzekoma pokojówka była w rzeczywistości baronówną Salis, pochodziła z wybitnej arystokratycznej rodziny w Austrji.

W czasie inflacji straciła baronówna cały swój majątek. Nie chcąc sprzedać ocalonych klejnotów, których cena mogłaby jej do śmierci zapewnić dostatnie utrzymanie — wolała zbankrutowana arystokratka — pójść do służby jako pokojówka.

× **Ubezpieczenie nóg.** Słynna baletnica rosyjska, Wiera Niemczinowa, ubezpieczyła świeżo swoje nogi na sumę 3000 f. szt. Nogi jej uznane przez znawców za niezwykle piękne, są dla Wiery Niemczinowej istotnie skarbem, gdyż są to jej „narzędzia pracy“, bez których nie wiedziałaby co począć. Postanowiła ona nogi swoje ubezpieczyć od złego wypadku, gdyż przed niedawnym czasem wpadła na scenie wskutek rozsuniętych desek w podsceniczny otwór, wychodząc na szczęście z tego wypadku, z lekkiem tylko potłuczeniem. W razie powtórzenia się takiego wypadku z gorszym wynikiem artystka ta stałaby się nędzarką. Ubezpieczenie zabezpiecza ją przed złym losem.

## Złote myśli

Istnieje prawdziwy wielki świat, który się wspiera na tradycji, a prócz tego istnieje kanalja, która mając trochę grosiwa, udaje wielki świat. (H. Sienkiewicz).

*

Ażeby móc ręczyć za swoje czyny, trzebaby móc ręczyć za swój los. (La Rochefocauld).

*

Wielkie dusze, to nie te, które mają mniej namiętności i więcej cnót niż dusze pospolite, ale jedynie te, które mają większe zamiary. (La Rochefoucauld).

*

Proś twych przyjaciół, aby zbyt cię nie czcili, bo nieprzyjaciele z zadrości zaraz ci wojnę wypowiedzą.

*

Jakim czołem żądamy, aby ktoś drugi zachował naszą tajemnicę, skoro my nie możemy jej zachować sami. (La Rochefoucauld).

*

Nie sądź bliźniego po kaloszach, bo mogą być nie jego, nie sądź człowieka po sukniach, bo mogą być kradzione.

*

Człowiek z charakterem nawet wobec największej krzywdy doznanej posiada tyle szlachetnej dumy, ażeby nie plwać na tych, których wczoraj jeszcze cenił. (Ilka.)

## Z życia Towarzystw

** Miesięczne zebranie Tow. Murarzy odbędzie się w niedzielę, dnia 8. bm. o godz. 2-giej popoł. w lokalu p. Janiszewskiego, na które wszystkich członków o punktualne przybycie prosi Zarząd.

— **Bank Polski w Gnieźnie** płacił 4. 8. przy większych transakcjach za dolary 5,18 funty ang. 25,25, fr. franc. 24,65, fr. belgijski 23,94 fr. szwajc. 100,92.